

Życie trzeba przeżywać z pasją

TEATR Mateusz Przyłęcki zrealizował w Teatrze Współczesnym w Szczecinie „Tango” Sławomira Mrożka. Premiera już dziś (sobota) wieczorem.

– „Tango” Mrożka to duże wyzwanie dla reżysera?

– Do Mrożka przymierzałem się z kolegami już na studiach reżyserskich, ale jego dramaturgia nigdy nie cieszyła się dużym zainteresowaniem, ponieważ mam wrażenie, że w sztukach Mrożka wszystko jest już wyreżyserowane i wszystko wiadomo. Struktura dramatu jest tak gęsta, że trudno coś jeszcze tam wcisnąć od siebie. W szczecińskim spektaklu starałem się zrobić wszystko, żeby wykorzystać gęstą strukturę i sprawić, że



Mateusz Przyłęcki

Fot. Andrzej Szkocki

tekst będzie na scenie żywy, a nie będzie zwykłą literaturą.

– Czy w spektaklu będzie wiele odniesień do współczesności?

– Wydaje mi się, że to są tematy bardzo aktualne i odnoszą się do naszej rzeczywistości.

Oswajamy się w życiu z tragedią na tyle, że sami robimy z niej farsę. Moim mottem było to, że życie warto przeżywać tak, jak się tańczy tango – z namietnością, pasją. Tango to taniec, w którym bardziej niż technika, liczą się emocje. Żeby dobrze zatańczyć tango, w każdy ruch trzeba włożyć uczucie. Czy potrafimy przeżywać nasze życie tak, jak się tańczy tango? Namietnie, z pasją, czułością, otwartością na drugiego człowieka i świat? Większość z nas marzy o takim życiu, ale nie ma odwagi po nie

sięgnąć. Żeby tak żyć, trzeba bowiem zrezygnować z utartych schematów i dać się poprowadzić w nieznaną swojemu sercu i intuicji. Nie jest to łatwe. Warto jednak spróbować.

– W spektaklu Edka zagra kobieta. Skąd taki pomysł?

– Mam wrażenie, że postaci Mrożka mają spory problem ze swoją kobiecą stroną, z ufnością. Edek jest postacią, która ma przebudzić pozostałe postaci, poderwać je do życia, stąd wybór kobiety do tej roli.

ROZMAWIAŁA MAŁGORZATA KLIMCZAK